Nr. 20 Kraków, poniedziałek, 18 maja 1914. Rok V.

Cena prenumeraty w Krakowie i na prowincyi:
z odnoszeniem i przesyłką pocztową
Kwartalnie . . . . . K. 1·80
Półrocznie . . . . . K. 3·50
Rocznie . . . . . K. 6·—
W Niemczech i w innych państwach Związku poczt.: kwartalnie . K. 2·50
Rękopisów nie zwraca się.

Ceny ogłoszeń:
Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 32 h
Nadesłane, wiersz petitowy lub jego miejsce 70 h
Za nekrologi za wiersz petitowy 80 h
Doniesienia o ślubach, zaręczynach itp. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Osobne ogłoszenia za wyraz 8 hal. najmniej 80 hal.
Wyrazy grubszem pismem liczą się podwójnie.

GAZETA PONIEDZIAŁKOWA

WYCHODZI ZAWSZE W PONIEDZIAŁEK, O GODZINIE 6. RANO

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Gazety Poniedziałkowej" i wszystkie urzędy pocztowe, miejscową: Administracya „Gazety Poniedziałkowej", główna trafika w Rynku, agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ulica Szczepańska liczba 9, biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska liczba 5, i biuro dzienników Blocha, ul. Gertrudy. Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie biuro dzienników S. Sokołowski, ulica Jagiellońska. W Wiedniu Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów) I. Wollzeile 6., M. Dukes Nachf, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). H. Schalek Wollzeile. W Paryżu Société Mutuelle Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougement 12.

Naczelny redaktor i wydawca: Zygmunt Rosner.
Adres Redakcyi i Admin.: Kraków, ul. Sławkowska 29 I p. Telef. 1554.
Nr. Telefonu 1018 dla rozmów zamiejscowych w niedziele od 8 wiecz.

Do nabycia na dworcu kol. i w agencyach dzienników w całym kraju.
Cena numeru pojedynczego w Krakowie 10 hal.

Do urny!

Wybory z koła inteligencyi.

Kraków, 18 maja.

Wybierać — znaczy z pośród godnych wyszukać najgodniejszych. Rozpisać wybory — znaczy zapytać ogół o opinię. Tak określono prawdziwe wybory.

Do takich wyborów powołana jest krakowska inteligencya i do takich wyborów przystąpi ona dnia 20 bm., tj. we środę.

Na wybory w tej kuryi zwrócone są oczy wszystkich. Kto jak kto, ale inteligencya powinna bowiem udowodnić, że umie wybierać, że z pośród godnych umie wyszukać najgodniejszych, aby im powierzyć odpowiedzialne godności radnych, aby ich wysłać do Rady, która jako jedno z pierwszych swoich zadań, musi przeprowadzić rzecz tak doniosłej wagi, jak zmiana miejskiej ordynacyi wyborczej.

Czem inteligencya w Krakowie była i jest, o tem szeroko rozpisywać się nie mamy potrzeby. Wie o tem cała Polska, która Kraków oddawna nazywa Atenami polskiemi. Nawet nasi najzaciętsi wrogowie nie mogą tego nie uznać.

Opierając się na politycznem wyrobieniu i faktycznej inteligencyi wyborców I. koła, złączone komitety wyborcze zestawiły listę kandydatów z koła inteligencyi i wątpić nie należy, że lista ta, już wczoraj ogłoszona, uzyska we środę zwycięstwo nie częściowe, ale olbrzymie, że przejdzie nieomal jednomyślnie.

W liście tej, którą i my dziś czytelnikom podajemy, znajdują się nazwiska ludzi w mieście doskonale znanych, szanowanych i poważanych. Jest to lista, godna krakowskiej inteligencyi.

Niema na niej, pominięto zupełnie, przedstawicieli najkrzykliwszej, najbardziej radykalnej partyi, która jak wszędzie, tak i u nas, z szumem, hukiem i tupetem pragnęła zapuścić swoje zagony. I z tego się cieszymy.

Wprawdzie przyznajemy zupełnie otwarcie, że zasadniczo jesteśmy przeciwnikami eliminowania opozycyi z ciał prawodawczych, przyznajemy, że wszędzie, gdzie się rozgrywają sprawy tak doniosłe, jak te, które się rozgrywają w naszej Radzie miejskiej, nieraz głos opozycyi jest nietylko potrzebnym, ale nawet i pożądanym, jednakże i to przyznać musimy, że pod żadnym warunkiem żadna szanująca się partya nie zgodzi się na kompromis, albo na wciągnięcie do odpowiedzialnej pracy siły, działającej stale destrukcyjnie, hamującej rozwój postępu, niszczącej wszystko i wszystkich obok siebie. A takim jest obóz narodowo demokratyczny.

Czy mamy powyższe słowa udowadniać? Mamy wskazywać przykłady? Byłoby to rzeczą zbyteczną. Dość przecie przypomnieć ostatnie zajścia w Kole polskiem, te niepowetowane szkody, na które naraziła kraj destrukcyjna działalność jednostek, mieniących się jedynymi obrońcami patryotyzmu, dość wspomnieć ohydną kampanię, polegającą jedynie i wyłącznie na kalumniatorstwie i na obsypywaniu najwybitniejszych ludzi stekiem najordynarniejszych wyzwisk. Czy mamy może przypomnieć te bajdy o masoneryi cuchnące reakcyą, albo te sławetne zgromadzenia, na których nie przejawił się ani jeden przebłysk pozytywnej myśli poza dyletancką krytyką i destrukcyjna blagą? Raz jeden na zgromadzeniu takiem odezwał się lekuchny ton realny: prof. Stroński był na tyle łaskaw, że przyznał prezydentowi Leowi pewne zasługi około rozwoju Krakowa. Był to jeden jedyny jasny moment ich zgromadzeń, moment, którego się nie spodziewano. Nie wiedziano, że p. Stroński jest taki łaskaw! Z takimi żywiołami współpracować nie można.

Wobec nieprzebierającej w środkach agitacyi tych żywiołów destrukcyjnych i warcholskich, inteligencya krakowska musi się skupić i iść do urny we środę solidarnie i solidarnie głosować na listę, przedłożoną przez złączone komitety wyborcze, głosować jak jeden mąż, na kandydatów, którymi są:

Dr. Ernest Bandrowski
dyrektor szkoły przemysłowej
Szymon Dąbrowski
urzędnik pocztowy
Dr. Stanisław Domański
profesor uniwersytetu
Jan Hałatkiewicz
radca sądowy
Edmund Klemensiewicz
notaryusz
Dr Kazimierz Kostanecki
rektor uniwersytetu
Dr. Józef Muczkowski
radca sądu krajowego
Zygmunt Maywalt
starszy radca kolejowy
Witold Ostrowski
instruktor przemysłowy
Wacław Potuczek
nadinspektor kolei północnej
Konstanty Srokowski
redaktor „Nowej Reformy"
Władysław Turski
inżynier powiatowy
Władysław Wasung
profesor szkoły przemysłowej
Piotr Wielgus
sędzia powiatowy
Fryderyk Zoll (junior)

Wybory z koła małych domów.

Wybory do Rady miejskiej z Koła małej własności odbędą się we wtorek dnia 19 b. m. Lista kandydatów nie została ostatecznie sformułowaną, albowiem liczne grupy wyborcze reprezentujące pewne zawody lub pewne dzielnice, zgłosiły swoich kandydatów do komitetu mieszczańskiego dopiero przed kilku dniami. Decyzya ostateczna zapadnie w ciągu dnia dzisiejszego.

Jak się dowiadujemy, największe szanse mają:

Dr. Wacław Damski, prezes Tow. wzaj. pomocy lekarzy;
August Miedniak, właśc. realn.;
Jan Godzicki, właśc. realn.
Jan Jarra, fabrykant;
Jan Peroś, architekt;
Jan Kwieciński, właśc. realn.
Jan Rakisz, właśc. realn.;
Stefan Iglicki, kupiec;
Dr. Rudolf Frühling, adwokat, były radny;
Norbert Wasserberg.

Choroba cesarza.

(Telefonem)

Wiedeń, 18 maja.

O stanie zdrowia cesarza wydano wczoraj wieczorem następujący biuletyn: Katar w większych bronchiach prawej strony bez zmiany. Kaszel nieco lżejszy. Stan ogólny jest zupełnie zadowalający. Podpisani: lekarz przyboczny Dr **Kerzl** i profesor **Ortner**.

Cesarz udzielił podczas dnia wczorajszego zwykłych przyjęć urzędowych.

Nowy blok.

(Telefonem)

Blok według myśli narod. demokracyi.

Lwów, 18 maja.

(Z) Jak się dowiaduje wasz korespondent, narodowa demokracya, wobec zbliżających się wyborów, zdąża wszelkiemi siłami do utworzenia **nowego bloku**, w skład którego wchodziliby: **narodowi demokraci, Podolacy, autonomiści i konserwatyści krakowscy.** Wszechpolacy dokładają wszelkich starań, aby między konserwatystami krakowskimi a Podolakami nie przyszło do porozumienia bez ich współudziału. Znanymi środkami walki narodowa demokracya usiłuje wymódz utworzenie takiego bloku.

Jednym z czynników ważnych jest duchowieństwo. Zostało ono już prawie opanowane przez narodową demokracyę, która wkradła się w łaski duchowieństwa przez rozpoczęcie gwałtownej walki antysemickiej i rzekome zdemaskowanie rzekomej masoneryi w Polsce. Narodowi demokraci liczą na to, że wyższe duchowieństwo zmusi konserwatystów krakowskich do przejścia z obozu masońskiego do niemasońskiego (!).

Z projektowanego bloku wyeliminowana ma być polska demokracya z pod sztandaru „Nowej Reformy" i „Gazety wieczornej" i ludowcy, nie mówiąc już o bardziej radykalnych obozach politycznych.

Dla narodowej demokracyi utworzenie bloku jest rzeczą niesłychanie ważną. W łonie endecyi zarysowały się bowiem **nowe prądy** i zaznaczyły się **fermenty**. Wyrazem ich jest do pewnego stopnia oderwanie się od narodowej demokracyi byłego posła z tarnobrzeskiego, Wiącka, który teraz zapewnia na wszystkie strony, że zerwał z endecyą. Na gruncie lwowskim zaś mówią o przygotowującym się w łonie narodowej demokracyi rozłamie, a to z powodu ustawicznych bajek endecyi o masoneryi i z powodu flagi antysemickiej, którą endecya wywiesiła obecnie. Mianowicie dotychczas wielu żydów lwowskich z inteligencyi, lekarzy, adwokatów, kupców, urzędników itd., zbliżało się do endecyi, albo też wprost do partyi tej należało. Dziś ci żydzi, oraz wielu Polaków, nie godzących się z reakcyjnemi bajdami narodowej demokracyi, usuwa się z tej partyi.

(Wiadomość tę podajemy na odpowiedzialność naszego lwowskiego korespondenta. Przyp. red.)

Pamiętniki Kaizla.

Wiedeń, 15. maja.

(wąż) Prasa wiedeńska oburzona. Czynniki polityczne niemieckie zgorszone. Sporo materyału do wzmożenia zawziętości, panującej pomiędzy obozem czeskim a niemieckim.

Co zaszło?

Od dwóch lat wychodzą zeszytami pamiętniki po ministrze skarbu za czasów gabinetu hr. Thuna, drze Kaizlu. Listy, notatki, wspomnienia, od 11 roku życia datujące. Dokument rozwoju umysłowego i przekonaniowego męża stanu, któremu było dane po bezprzykładnem przesileniu, wywołanem rządami Badeniego, w gabinecie Thuna reprezentować parlamentarny walor reprezentacyi czeskiej w Izbie poselskiej. Dr. Kaizl — młodoczech — poprzedzony rozgłosem uczonego i polityka, objął tekę skarbu, ale nie ograniczył się w gabinecie do czynności swego resortu. Stanął odrazu na stanowisku reprezentanta myśli czeskiej, walczącej z przewagą germańską w państwie. Wpływu użył, aby przy pomocy czeskiego feudała hr. Thuna, prezydenta gabinetu, sparaliżować dotychczasowe przemożne stanowisko elementu niemieckiego w administracyi państwa i kraju czeskiego.

Dlaczego sprawa tych pamiętników, względnie ich treść, stała się teraz właśnie aktualną?

Po wyjściu dwóch tomów, które nazywały się zeszytami, wydawca przystąpił do publikacyi trzeciego tomu, obejmującego już czasy Badeniego, Gautscha i Thuna. Wpływ Kaizla staje się obok Kramarza najwybitniejszym w klubie młodoczeskim; Kaizl wreszcie wstępuje do gabinetu Thuna. Z tą chwilą może urzeczywistnić konkretne postulaty czeskie.

Dzieło wydawane, jak wspomniałem, w oryginale czeskim ,zeszytami, przynosi teraz właśnie ogromny materyał w listach prywatnych, zarządzeniach i zapiskach, wskazując, z jaką nadzwyczajną energią Kaizl zabrał się w swoim zasie do oczyszczenia administracyi krajów czeskich z przewagi elementu niemieckiego, z jaką bezwzględnością przystąpił do obsadzenia opróżnionych stanowisk w ministerstwie skarbu przez urzędników czeskich.

Materyał, pojawiający się zeszytami w oryginale czeskim, odpowiednio dobrany i zestawiony, podaje w przekładzie niemieckim „Prager Tagblatt" przetelefonowując go równocześnie do wiedeńskiej „Neue freie Presse". Stąd rzecz rozchodzi się po... Europie!

Oburzenie i zgorszenie. Różnorodne zarzuty, kute obecnie z racyi tej publikacyi przeciw Kaizlowi i Czechom, dadzą się streścić w następującym lamencie:

Pamiętniki Kaizla są dokumentem zaborczości czeskiej. **Z pominięciem zasad ogólno państwowych** parlamentarny minister czeski **nadużywa** swego stanowiska do zapełnienia ciała biurokratycznego żywiołem czeskim. Czyni to bez żadnego skrupułu, bez pardonu. Służy interesom partykularnym czeskim i swej partyi...

Wobec tak sformułowanego zarzutu należy stwierdzić:

Niemcy są jedynym narodem w Europie, mającym dwa państwa. Jedno z nich, to Rzesza niemiecka, drugie, to monarchia austryacka. Tam są u siebie w domu, tu rozkazują, **jakby byli u siebie w domu** — chociaż stanowią wobec sumy innych narodowości znikomą mniejszość.

Ta hegemonia, oparta na przywilejach historycznych, a faktycznemi warunkami etnograficznemi nieuzasadniona, stanowi jakieś tabu, świętością swą niepojęte i nietykalne — w pojęciu niemieckiem. Posada stróża lub woźnego jest stanem posiadania, którego pod rygorem naruszenia zasad ogólno-państwowych nie wolno było naruszyć.

Minister Kaizl przeciwstawił temu nigdzie nie skodyfikowanemu przywilejowi, egzekutywę moralną i w niezliczonej liczbie wypadków wprowadził do administracyi stan posiadania czeski. — W krótkiej drodze, bez hałaśliwego aparatu reklamacyj parlamentarnych.

To jest grzechem, jakiego się Kaizl miał dopuścić na majestacie państwa, czy... Niemców.

Pretensya iście... niemiecka. Hegemonia jure caduco zachowana w rządach państwa przez Niemców, została w pewnej mierze zachwiana przez Kaizla, zachwiana tylko, bo na skuteczne usunięcie bezprawia tej hegemonii potrzebaby lat dziesiątek. Ale przekonanie Niemców o ich stanowisku własnem jest tak głębokie, że z tego powodu gotuje szturmy oburzenia.

Przypatrując się widowisku można ze strony polskiej rzec to jasno:

Obyśmy raz jeden znaleźli ministra Polaka, któryby stanowiska swego śmiał „nadużyć" do zapewnienia żywiołowi polskiemu stosownego udziału procentowego w centralnych urzędach państwa!

Z TYGODNIA.

A my się żremy nawzajem.

Na 1 czerwca zapowiedzieli hakatyści austryaccy zjazd Niemców galicyjskich do „jedynego jeszcze niemieckiego miasta w Galicyi, Białej". W dniu tym zjadą się więc do Białej wszelkie podpory hakatyzmu, aby radzić nad wyrzuceniem nas z Galicyi. W samych słowach odezwy, że Biała jest „jedynem j e s z c z e niemieckiem miastem" w Galicyi, tkwi niesłychana bezczelność i arogancya, na którą mogli sobie pozwolić tylko wyzuci z wszelkich zasad etyki pionierzy prusactwa w Austryi i to tylko dlatego, że społeczeństwo nasze wobec zakusów tego prusactwa zachowuje się apatycznie, biernie, obojętnie. W słowach powyższych, cytowanych z odezwy hakatystycznej, kryje się alarm, który hakatyści niezadługo podniosą, że i Galicya jest ziemią rdzennie niemiecką, z której Polacy „odwiecznie osiadłych Germanów" wypędzili. Wątpić nie należy, że znajdą się uczeni pruscy, którzy tego w sposób „naukowy" dowiodą. I zacznie się nagonka przeciwpolska na odwiecznie naszej ziemi, zacznie się robota hakatystyczna, prowadzona oczywiście w imię prusackiej „kultury", zacznie się walka, której jeszcze w Galicyi nie było, a którą hakatyści bialscy już rozpoczęli, zabraniając Polakom w wielką sobotę śpiewania pieśni kościelnych po polsku.

Sojusz ukraińców z hakatystami zaczyna wydawać namacalne owoce.

Od wschodu występują przeciw nam z całą zaciekłością Rusini, popierani przez Prusaków i zasilani przez nich pieniądzmi, od zachodu rozpuszczają na nas swoje zagony, Niemcy...

A my co? My się żremy wewnętrznie, zwalczamy się na każdym kroku, marnujemy siły na partyjne niesnaski i spory, mające bardzo często podkład wyłącznie osobistych ambicyj, gdy tymczasem wrogowie ryją nam pod stopami ziemię.

Dokąd to dojdzie? Do czego to doprowadzi?

Czyżbyśmy naprawdę byli społeczeństwem, niezdolnem do życia samodzielnego? Ze wszystkich stron otaczają nas wrogowie, którzy coraz butniej podnoszą głowę, a my... Topimy grosz we wódce, a siły marnujemy na bezpłodną walkę, w której interes narodowy z zasady prawie ustępuje miejsca interesowi jednostek, ambicyi i ambicyjek.

I do dziś dnia nie znalazł się nikt, ktoby nareszcie rzucił hasło konsolidacyi wszystkich sił narodowych.

A przecież, gdyby tak dalej iść miało, to naprawdę... rodziobią nas kruki, wrony...

Gangrena moralna.

Jeszcze się nie skończyła słynna afera mordercza, której bohaterem był hr. Ronikier, a już świat ma nową polską magnacką aferę, mianowicie aferę Bispinga. Ordynat, szambelan Ojca św., zasiądzie dzisiaj na ławie oskarżonych pod zarzutem ohydnego mordu, dokonanego na osobie księcia Lubeckiego. Akt oskarżenia, opublikowany już przez pisma codzienne, przedstawia zbrodnię, jedną z najobrzydliwszych, jakie popełniono, w barwach wyrazistych i jasnych. Sędziowie będą mieli za zadanie dotrzeć do źródła prawdy w labiryncie poszlak, które z całą siłą skierowują się na bar. Bispinga, zoryentować się i stwierdzić, czy ten baron istotnie popełnił morderstwo, czy nie. I znowu będą wywłóczone na światło dzienne rozmaite skandale, które pożerać będą z chciwością czytelnicy wszelakich pism na świecie. Wrogowie nasi, a przecież powiedzmy sobie, że przyjaciół wogóle nie mamy, wyć będą z radości, z powodu tej nowej afery. Jaką nam te hrabskie i baronowskie procesy, rozgrywające się w ostatnich latach w Warszawie, wyrabiają opinię w oczach za-

Nasi artyści zagranicą.

Wystawa Męciny Krzesza w Hamburgu.

W salonie sztuki Ludwika Bocka w Hamburgu otwarto przed kilku tygodniami niesłychanie interesującą wystawę znanego krakowskiego malarza Józefa Męciny Krzesza. Zajmuje ona wielką salę i daje doskonałe pojęcie o twórczości tego w Niemczech jeszcze nieznanego artysty, którego narodowy i wyznaniowy charakter bardzo wyraziście przemawia z jego dzieł.

Prasa hamburska ocenia wystawę Krzesza entuzyastycznie. Niemal wszystkie pisma podnoszą mistrzostwo Krzesza, zaznaczając, że takiego krzepkiego, mocnego talentu, dawno na wystawach tamtejszych nie widziano. W piśmie „Alt. Nachrichten" znajdujemy o Krzeszu specyalny fejleton, który pozwolimy sobie tutaj przytoczyć:

„Sędziwy Kraków z jego niezliczonymi kościołami, klasztorami i kaplicami dał artyście bodźca do kilku z jego najpiękniejszych dzieł treści religijnej. Przedewszystkiem zwraca uwagę olbrzymi obraz „Sen dzieciątka Jezus", zajmujący całą tylną ścianę wielkiej sali, rzecz pierwszorzędnej wartości. Na dolnej listwie ramy tego obrazu znajduje się napis: „Wielki złoty medal 1905 od Jego c. k. Wysokości arcyksięcia Karola Ludwika". Odznaczenie to jest całkiem zrozumiałe, jeśli się zagłębimy we wszystkie szczegóły tego pełnego wyrazu i z olbrzymią plastyką malowanego dzieła. Męcina Krzesz trzyma się ściśle tradycyi biblijnej i stawia nam przed oczyma stajenkę nędzną, pełną dziur w ścianach, przez które spływa z zewnątrz stłumione światło księżycowe.Ześrodkowuje się ono nad ubożuchnym żłóbkiem, na którym spoczywa w głębokim śnie Dzieciątko Jezus na sianie. Osioł i wół czuwają przy końcu żłóbka. Józef i Marya, których widać w ciemnej głębi, słuchają w napięciu oddechu śpiącego dziecka, nad którego głową, jakby przeczucie przyszłego losu, pojawia się krwawo czerwony krzyż.

„Bardzo silne wrażenie wywiera powstały w latach od 1895 do 1899 cykl „Ojcze nasz", zawierający ilustracye siedmiu próśb Modlitwy Pańskiej i przeznaczony prawdopodobnie na fryz do jakiegoś kościoła. Szczególnie ilustracya do piątej i szóstej prośby wżera się w pamięć. Tutaj morderca, który z siekierą w ręce wpadł do sypialni śpiącej spokojnie rodziny, ujrzawszy zjawiającą się nagle postać Zbawiciela, przerażony cofa się i porzuca myśl o zbrodni, tam biedny grzesznik, który o świcie w swojej kaźni otrzymuje od kapłana ostatnie rozgrzeszenie, gdy przez zakratowane okno widać już przygotowaną dlań szubienicę.

„Dola i niedola życia ludzkiego przejawia się w całym szeregu mniejszych obrazów, jak „Narodziny", „Chore dziecko", „Przed świętem", „W więzieniu", „Na pobojowisku", „Powrót". Pełen dramatycznej siły jest skąpany w róż.-fioletowem świetle obraz „Na rozstajnych drogach". Widać na nim gromadę ludzi, gestykulujących z ożywieniem, starających się uciec przed morzem płomieni, które goreją na horyzoncie. Ludzie ci, kupią się około postawionego w pośpiechu krzyża Zbawiciela. Jest pewnego rodzaju sąd ostateczny w nowożytnem pojęciu.

„Obok tych tematów religijnej treści znakomity artysta dał szereg silnych scen z życia. „Alkoholicy", „Przekleństwo", to są dzieła, które, raz widziane, nie wyjdą nigdy z pamięci.

Znane szeroko z reprodukcyi „Ostatnie akordy Chopina" zajmują na wystawie miejsce bardzo poczesne.

„Z portretów podnieść należy skończony, doskonały autoportret, przedstawiający artystę w jego pracowni w chwili, gdy, trzymając paletę w ręce, studyuje zamyślonemi oczyma siedzącego przed nim modela. Przepysznym jest portret zamordowanego hr. Andrzeja Potockiego. Seryi portretów dopełnia znakomite popiersie p. dr. M., raso[illegible] głowa rzeźbiarza Godebskiego i kapitalny portret pana, który „Sam po podróży" zagłębia się w myślach.

„Z portretów kobiecych znajduje się tu pełen smaku obraz „Dama w futrze", „Dama z czerwoną kokardą", interesująca „Brunetka", „Kobieta Wschodu" w żółtym welonie i studyum „Przed pozowaniem". „Błądzące dusze" i „Anioł miłosierdzia" dopełniają plonu wielkiego artysty. Wielka sala w salonie Bocka nie widziała jeszcze wystawy tak interesującej i tak wartościowej, jak obecna wystawa Męciny Krzesza".

granicy, można sobie łatwo dośpiewać. Prasa zagraniczna notuje skwapliwie wszelkie wypadki bandytyzmu w Królestwie. Na podstawie ich wytworzyła się już w Europie opinia, że jesteśmy krajem barbarzyńców. Opinię tę utrwalą procesy rozmaitych Ronikierów i Bispingów.

Bandytyzm, hodowany troskliwie przez władze rosyjskie i rujnujący naszą ludność, gangrena moralna, doprowadzająca do niesłychanej frymarki ziemią polską, że wspomimy tylko grożące zaprzepaszczenie 20.000 morg polskiej ziemi w Mińskiem, ohydne morderstwa, których bohaterami są przedstawiciele klas najwyżej stojących... doprawdy, ręce by trzeba załamać z rozpaczy....

Skandal.

Austrya różni się zasadniczo od innych państw kulturalnych, nawet pod względem tak żelaznych i ogólnie obowiązujących zasad, jak zasady publicznej moralności i etyki. Gdziendziej zainteresowanie ludności ześrodkowuje się na zdobyczach i postępie, albo na wielkich, poważnych, kwestyach bieżących. W Austryi jest tylko jeden jedyny rodzaj takiegoześrodkowania myśli, mianowicie skandal. W Austryi skandal na skandalu jeździ i skandalem pogania. Jałowość publicznego życia ludów austryackich przerywa tylko jaskrawa rozmaitość austryackiej kroniki skandalicznej. Albo mamy skandale społeczne, albo gospodarcze, albo finansowe. W ostatnich miesiącach żyjemy zaś formalnie politycznym skandalem. Jak czerwona nić, ciągnie się ten skandal przez kroniki dnia. Specyficzny austryacki skandal, roztaczał się w ubiegłym tygodniu przez trzy dni w całej swojej okazałości. Był to wielki skandal państwowy, którego widownią była sala rozpraw sądu przysięgłych w Pradze.

Na ławie oskarżonych zasiadł naczelny redaktor „Narodnich Listów". Właściwym oskarżonym, był jednak osławiony Sviha, poseł, a zarazem konfident policyi. W roli świadków zjawili się na procesie najwybitniejsi przywódcy czeskich stronnictw. Wyrok zapadł w piątek wieczorem, niekorzystny dla Svihy. Przysięgli jednomyślnie stwierdzili, że dowód prawdy, przeprowadzony przez redaktora „Narodnich Listów" na temat szpiclowstwa Svihy, w zupełności się udał.

W rzeczywistości jednak w procesie tym chodziło nie tyle o Svihę i nie o redaktora „Narodnich Listów", ile raczej o coś z gruntu innego. Na ławie oskarżonych znalazł się w rzeczywistości **c. k. system rządowy.** I ten system właśnie został przez przysięgłych napiętnowany, bo w ostatecznej konsekwencyi okazało się, że w Austryi istotnie zapomocą przekupnych indywiduów zatruwa się polityczne życie narodu, okazało się, że rząd nie używa swojej policyi do wyśledzania zbrodniarzy, tylko do prowokowania i szpiclowania obywateli państwa.

Wyrok piątkowy, jaki zapadł w Pradze, stwierdził, że Austrya osiągła rekord pomiędzy państwami kulturalnemi, rekord kolitycznego zniepravienia, rekord w skandalu, w kompromitującym całą Austryę, skandalu państwowym.

I po co, na co?

Polacy amerykańscy zrobili kapitalne głupstwo. Zaczęli werbować emigrantów polskich, ażeby szli na wojnę Stanów Zjednoczonych z Meksykiem. Powzięli ten zamiar widocznie bez żadnego zastanowienia, bo w uchwale, ażeby walczyć i krew polską przelewać za milionerów amerykańskich, tkwi awanturniczość i nierozsądek. Gdybyż to chodziło o walkę w obronie wolności, rzecz byłaby zrozumiała. Słyniemy z tego w świecie, że tam, gdzie się toczy walka o wolność, Polaków nie brakuje. Jednakże jeżeli chodzi o wojnę Stanów z Meksykiem, rzecz się przedstawia z gruntu inaczej. Tam przeciwnie, Meksykańczycy walczą o wolność, którą im Stany Zjednoczone chcą zagrabić i to w interesie kilkunastu milionerów amerykańskich, którzy faktycznie stali się przyczyną zamieszek w Meksyku i doprowadzili do obecnego konfliktu. Czy my za dużo mamy tych sił, ażebyśmy mogli marnować naszą krew dla miliarderów amerykańskich, którzy z emigrantami obchodzą się nieraz po barbarzyńsku, że przypomnimy tylko to, co się niedawno działo w Colorado, w kopalniach Rockefellera, najbogatszego człowieka na świecie. Ten miliarder, sypiący hojną dłonią pieniądze na cele humanitarne, sprowadził wojsko na robotników, którzy się domagali 10-groszowej podwyżki płac na dzień. Wojsko przyszło i wystrzelało około 300 robotników emigrantów, ich żon i dzieci.

My w Polsce nie mamy bezpośredniego wpływu na postanowienia Polaków amerykańskich. To jednak musimy powiedzieć, że z utworzeniem legionów polskich na wojnę z Meksykiem, Polacy amerykańscy uczynili krok awanturniczy, niepotrzebny, i dlatego nawet karygodny. Celu te legiony żadnego nie mają. Należałoby się spodziewać, że po tym pierwszym bezmyślnym kroku, nastąpi w Ameryce otrzeźwienie, bo naprawdę w wojnie takiej, jak wojna Stanów z Meksykiem, szkoda każdej kropli krwi polskiej.

Galerya ojców ojczyzny.

Wizerunki parlamentarne. Nasmarował Wilk.

Mikołaj Rey

obszarnik i hrabia, marszałek powiatu pilzneńskiego, dokor praw i wysłużony jednoroczniak od dragonów. W roku 1911 zakupił mandat większości po b. pośle Janie Siwuli i łącznie z Mikołajem Jedynakiem, zwycięzcą Józefa Staniszewskiego, jako posłem mniejszości, reprezentuje okręg wyborczy Pilzno - Brzostek - Dębica - Ropczyce.

O przynależność partyjną Mikołaja Reja z Werszowic (przytyk do nieboszczyka Mikołaja Reja z Nagłowic), walczyli długo a uporczywie stańczycy krakowscy. Statecznie zapewniali, że jest mężczyzną zachowawczym i należy do prawicy narodowej. A pan Mikołaj z Werszowic uśmiechał się dyplomatycznie. Nie mówił ni be, ni me, ni kukuryku. Cichaczem tylko umizgał się do Stapińskiego i słowo dawał honoru, że za chłopa, toby ze skóry wyskoczył. Gdy już pan Mikołaj Rej z Werszowic został posłem i przystąpił oficyalnie do ludowców, stańczycy po kątach wciąż jeszcze argumentowali, że jest przecież konserwatystą. Dopiero gdy razu pewnego pan hrabia Mikołaj gębę otworzył na Kole i mowę zaczął wygłaszać dobitnie polityczną, strach padł okrutny na stańczyki. Jaworski zbladł, Rosner poczerwieniał, a Czaykowski uszedł krokiem spiesznym na stronę. Ale pan hrabia Mikołaj ani się nie zająknął i mowy tak skutecznie dokończył, że Stapiński w ten moment uroczyście jął zapewniać, iż pan hrabia jest w rzeczy samej konserwatystą i hospituje tylko u ludowców. Gdy pewien dziennikarz, chcąc gnębiącą wątpliwość rozprószyć, dobrodusznie zapytał, azali to prawda, że Rey jest konserwatystą, Jaworski za kij chwycił sękaty...

Pan hrabia Mikołaj sam jednak sporu dwóch obozów o jego światopogląd nie brał do serca, na klubie ludowców wyłuszczał korzyści, płynące z bonifikacyi gorzelnianych, na Kole horyzonty analizował polityczne, a do stryjka, kawalera - milionera, listy pisywał wiośniane, że tuj-tuj, lada dzień zostanie ministrem. Jak tylko Długosz wyciągnie kopytka, to zaraz jego zrobią tym ministrem, jako, że jest jurystą i obszarnikiem i jedynym po nieprzepłakanej stracie Lasockiego, hrabią ludowym.

W tem przedsięwzięciu sławetnem, inny trzeci hrabia kołowy, paskudnie zinkomodował w ostatnim czasie pana Mikołaja.

Będący członkiem zapalnym, pan Mikołaj dopuszczony z jakiegoś tam tytułu na zebranie komisyi parlamentarnej Koła, słówkiem nieprzystojnie porywczem uszczypnął ziemskie dostojeństwo tarnowskiego biskupa Wałęgi. Nie gwoli jakiegoś farmazoństwa, albo innej bezbożności; nigdy w świecie. Pan Mikołaj jest przecież dobrym katolikiem, ba nawet Polakiem. Pan Mikołaj — et, głupstwo.

Ale ten trzeci hrabia. Dyabli wzięli. Wyleciał na dwór i czyhającym dziennikarzom opowiedział, że pan Mikołaj chce koniecznie zrzucić Wałęgę ze stolicy biskupiej.

I zostań tu teraz ministrem austryackim!

Psiakrew, cholera!!!

Z za kulis teatru miejskiego.

Już się zaczęły rugi... Ofiarą ich padły w teatrze miejskim: p. Janiczówna, p. Jarszewska, p. Pancewiczowa, p. Szpak-Bandrowska. Wiadomo już, że w przyszłym sezonie teatralnym pań tych na scenie krakowskiej nie będzie. Jeżeli się zważy, że w obecnym składzie personalu teatru miejskiego wymienione artystki zajmowały miejsce bardzo poczesne, aczkolwiek dyrekcya dokładała wszelkich starań, aby im nie dawać sposobności do gry, aby je o ile możności chować w ukryciu, jeżeli się zważy, że z ubytkiem ich ze sceny krakowskiej ubędzie znowu kilka sił bardzo pożytecznych i bardzo pięknie na przyszłość rokujących nadzieje, to słynna „anormalność", którą sobie wziął za dewizę dyr. Pawlikowski, ukaże się znowu w całej jaskrawości. Scena krakowska straciła już w latach ostatnich tyle sił wybitnych, że należałoby teraz starać się wziąć wszelkiemi siłami o to, aby te bodaj siły, które dyr. Pawlikowski wielkiemi obiecankami dla Krakowa pozyskał, na naszej scenie utrzymać. To jest elementarnem zadaniem kierownika sceny. I niewątpliwie każdy dyrektor byłby to zadanie spełnił, oczywiście z wyjątkiem p. Pawlikowskiego. Jeżeli dalej w teatrze miejskim panować będą rządy pod hasłem „anormalności", to trudno się będzie dziwić, że ta scena w najbliższej przyszłości upadnie zupełnie. Ale „anormalność" będzie tryumfować.

NADESŁANE.

Nowy marszałek.

Kraków, 18 maja.

Jak zapowiedzieliśmy pierwsi w prasie polskiej, marszałkiem kraju mianowany został pos. **Stanisław Niezabitowski.** Z dumą możemy zaznaczyć, że informacye nasze jak w innych, tak i w tym wypadku, okazały się autentycznemi.

Nominacyę Eksc. Niezabitowskiego na marszałka powitano w kraju bardzo sympatycznie. Powitali ja tak wszyscy, bez różnicy stronnictw. Eksc. Niezabitowski zdołał sobie bowiem jako poseł pozyskać sympatyę ogólną dzięki swojemu umiłowaniu pracy dla dobra publicznego, dzięki umiejętności wyrównywania różnic międzypartyjnych i narodowościowych. Jako referent reformy wyborczej, która doszła do skutku, związał on swe imię na zawsze z tem wielkiem dziełem i stanął przez to w rzędzie najwybitniejszych polityków polskich.

Kiedyśmy pierwsi przynieśli wiadomość, że marszałkiem zostanie Eksc. Niezabitowski, pojawiły się tu i ówdzie przypuszczenia, że będzie on laskę marszałkowską dzierżył tylko tymczasowo, do czasu zebrania się nowego Sejmu. Nie przywiązywaliśmy do tych przypuszczeń zbytecznej wagi i okazuje się, że mieliśmy słuszność. **Eksc. Niezabitowski objął wczoraj urzędowanie nie na jakiś krótki przeciąg czasu, ale na długie lata.** Zakreślił on wczoraj w swojej mowie programowej **takie szerokie zamiary, takie ważne sprawy,** jakie chce przeprowadzić — wymienić wystarczy choćby sprawę **rozszerzenia autonomii krajowej**— że na ich przeprowadzenie potrzeba będzie lat. Widocznie nowy marszałek jest pewnym, że uda mu się te sprawy przeprowadzić, choćby one nawet wymagały dłuższego czasu.

Eksc. Niezabitowski objął urzędowanie w chwili bardzo dla kraju ciężkiej. Ze słów, wypowiedzianych przezeń wczoraj, przy objęciu urzędowania, wynika, że Eksc. Niezabitowski świadom jest powagi położenia i obejmuje laskę marszałkowską z gotowym programem zaradzenia złemu i usunięcia go. Oparty o szczerą, życzliwą pomoc Eksc. Korytowskiego, który wczoraj przyrzekł mu w usiłowaniach nad wyprowadzeniem kraju ze smutnego stanu, w jakim się obecnie znajduje, pełne, serdeczne, współdziałanie, zdoła Eksc. Niezabitowski, jeżeli niezupełnie, to bodaj w znacznej mierze, dokonać tego co postanowił.

Tego mu z serca życzymy.

Objęcie urzędu przez nowego marszałka.

Lwów, 18 maja.

Wczoraj o godz. 1 w południe odbyło się w gmachu sejmowym, w sali przyjęć, obok apartamentów marszałka, uroczyste wprowadzenie w urzędowanie nowego marszałka Eksc. Stanisława Niezabitowskiego.

Marszałek pojawił się w bogatym stroju polskim w towarzystwie namiestnika, Eksc. Korytowskiego, który przybył w pełnym mundurze galowym, z wielką wstęgą orderu Leopolda na piersiach. W sali recepcyjnej zebrani już byli wszyscy członkowie Wydziału krajowego, z zastępcą marszałka, Drem Pilatem na czele, wszyscy we frakach.

Przemowa namiestnika

Po przywitaniu się z obecnymi, wygłosił namiestnik Korytowski do nowego marszałka dłuższe przemówienie, w którem podniósł głęboką miłość kraju, poczucie obowiązku i wrodzony talent Ekscelencyi Niezabitowskiego do wyrównywania różnic i nieporozumień wśród partyi i obu narodów, kraj zamieszkujących. Jest to najlepszą rękojmią, iż nowy marszałek umie gospodarkę krajową w chętne pracy, krzepkie i doświadczone dłonie. Chwila obecna — mówił Eksc. Korytowski — jest bardzo trudna. Kraj jest wyczerpany klęskami elementarnemi, do czego przyłączają się przykre stosunki polityczne. Trzeba będzie wielkiej, wytrwałej pracy, aby zabliźnić świeże rany i doprowadzić kraj do stanu normalnego. Z mej strony możesz, Ekscelencyo, być pewnym najsilniejszego poparcia przy tej pracy. Chce i umie na tem polu działać. Całem sercem składam Ci życzenia.

Przemowa marszałka.

Na przemówienie namiestnika odpowiedział w gorących słowach marszałek **Niezabitowski.** Podniósł on, że obejmując zaszczytne stanowisko, zachowa jego tradycye i będzie pracował nad kulturalnem i gospodarczem podniesieniem kraju, ręka w rękę z namiestnikiem. Następnie zwrócony do namiestnika, przemówił:

Ekscelencyo! Dałeś tyle dowodów życzliwości dla kraju i umiłowania tego kraju, że przytoczyć muszę słowa jednego wybitnego, zmarłego już parlamentarzysty, który Twoją pracę dla kraju określił lapidarnie a wymownie w zdaniu: Przed Korytowskim nie było ministra Polaka, którýby z taką myślą obywatelską i z taką odwagą cywilną występował w obronie interesów kraju. Liczę więc na pomoc ekscelencyi w pracy jaka mnie czeka.

Dalszy przebieg uroczystości.

Wyłoniła się następnie kwestya, czy namiestnik ma od nowego marszałka odebrać przyrzeczenie marszałkowskie, czy też wystarczy już przyrzeczenie poselskie. Namiestnik uznał przyrzeczenie poselskie za wystarczające. Zaznaczyć należy, że wszyscy poprzedni marszałkowie składali osobno przyrzeczenia marszałkowskie.

Następnie namiestnik opuścił gmach sejmowy.

Imieniem członków Wydziału krajowego powitał marszałka dr. Pilat. Zaznaczył on, że zna go oddawna z pracy około dobra publicznego i żywi pełną nadzieję, że eksc. Niezabitowski doprowadzi kraj do lepszych, normalniejszych stosunków gospodarczych, poczem złożył nowemu marszałkowi życzenia i zapewnił go o szczerej współpracy wszystkich członków Wydziału krajowego.

Program nowego marszałka.

Marszałek Niezabitowski w odpowiedzi na te powitanie oświadczył, że zna członków Wydziału kraj. jako kolegów sejmowych i liczy na ich pomoc i poradę w kierowaniu gospodarką kraju. Czekają nas—mówił marszałek—w a ż n e z a d a n i a, jak r o z s z e r z e n i e a u t o n o m i i k r a j u, co uważam za r z e c z n a j w a ż n i e j s z ą. Położenie kraju znam, wiem, że trzeba będzie dużo robić, wiem, że s p r a w a o p ł a t s z y n k a r s k i c h p o t r z e b u j e r y c h ł e j r e f o r m y. Za główne zadanie Wydziału krajowego uważam ś c i s ł e t r z y m a n i e s i ę p r e l i m i n a r z a, aby budżet zamykać bez niedoboru. Celem moim najbliższym będzie poznanie spraw i ludzi; zmian żadnych nie planuje i dlatego zechciejcie panowie zatrzymać dotychczasowe zakresy działania.

Na tem skończyła się uroczystość wprowadzenia nowego marszałka w urzędowanie.

Dzisiaj w sali Unii Lubelskiej odbędzie się powitanie marszałka przez ogół urzędników wydziału krajowego.

Żadna „tymczasowość"

Po nominacyi eksc. Niezabitowskiego pojawiły się przypuszczenia, że będzie on marszałkiem tymczasowym. Przypuszczenie to nie polegało na prawdzie Marszałek Niezabitowski zapowiedział szereg bardzo poważnych zadań, które wymagają lat pracy, a nie ma powodu, by mu sposobność do tej pracy odbierano.

Stanowisko ministra wojny.

(Telefónem).

Wiedeń, dnia 18 maja 1914.

(w ą ż) Półurzędowo zaprzeczono wiadomości, jakoby stanowisko ministra wojny Krobatina było zachwiane. Wiadomość, od kilku dni będąca w obiegu, ma za podstawę pogorszony notorycznie stosunek następcy tronu do Krobatina z tego powodu, że minister wojny nie zdołał przeprowadzić u obu rządów projektu regulacyi płac oficerskich. Mówiąc o „obu" rządach, należy jednak pamiętać, że jest to tylko rodzaj licecyi politycznej. O jakimś oporze ze strony rządu austryackiego nie ma, rozumie się, mowy. Trudności wypowiadają się ze strony Translitawii, gdzie można często obserwować pewną obojętność w traktowaniu tych postulatów administracyi wojskowej, które uchodzą za wyraz życzeń następcy tronu. Tłumaczy się to ogólnem napięciem, jakie panuje w stosunkach pomiędzy następcą tronu a sferami, rządzącemi na Węgrzech.

Półurzędowo zaprzeczono, jakoby stanowisko ministra wojny było zachwiane. Informacye waszego korespondeta opiewają wszakże, że ministrowi Krobatinowi istotnie mają za złe, iż nie potrafił powołanych czynników węgierskich przekonać o konieczności dokonania regulacyi płac oficerskich. U s p o s o b i e n i e, c h w i l o w o n i e p r z y c h y l n e K r o b a t i n o w i, może się atoli zmienić, w którym to razie kwestya ustąpienia ministra wojny stałaby się b e z p r z e d m i o t o w ą. W przeciwnym razie wymieniono hr. Karola Huyna, feldmarszałka jako presumptywnego następcę Krobatina. Wedle informacyi waszego korespondenta za poważnego kandydata na stanowisko ministra wojny uważają B o h m - E r m o l l i e g o, komendanta korpusu krakowskiego.

Beznadziejne widoki układów w Czechach.

(Tel. „Gaz. Poniedz.")

Praga, 18 maja.

„Prager Tagbl." donosi: Prezydent Izby posłów Sylvester w rozmowie z posłami oświadczył, że eco do nowych rokowań ugodowych, **przyjął na siebie tylko misyę pozyskania zgody** obu powaśnionych stron **na nowe rokowania.** Dalej mandat jego nie sięga. Deklaracye poszczególnych stronnictw ma prezydent Sylvester przedłożyć na zwołać się mającej konferencyi prezesów. Równocześnie oświadczył prez. Sylvester, **że przyjął na siebie tylko zadanie ukonstytuowania nowych rokowań,** ale w nich on sam uczestniczyć nie będzie, bo jako prezydent Izby posłów nie chce i nie uważa za wskazane uczestniczyć w układach.

Zniechęcenie obustronne.

Praga, 18 maja.

Od ostatniej sesyi parlamentarnej — pisze „Prag. Tagbl." — pomiędzy obu obozami narodowymi w Czechach nie nastąpiło żadne zbliżenie przeciwnie, stosunki pomiędzy nimi jeszcze się **zaostrzyły. Po stronie niemieckiej** ogłoszenie pamiętników Kaizla wywołało **zniechęcenie,** które nakazywałoby odroczenie rokowań ugodowych. Po stronie Czechów zaś afera Svihy wywołała chaos, tak, że **po stronie Czechów niema ochoty do rokowań.**

Pamiętniki Kaizla.

Praga, 18 maja.

Ogłoszenie pamiętników Kaizla wywołało w opinii czeskiej sensacyę bardzo niemiłą. Zarzucają posłowi Tobolce, że przedwcześnie podjął się opublikowania tych pamiętników.

Organ agraryuszów „Venkov" **wzywa Tobolkę, aby złożył mandat poselski** i zapytuje, czy jest możliwem, aby człowiek, mający tak mało taktu i bystrości, był nadal członkiem Rady państwa.

Po wyroku na Svihę.

(Tel. „Gaz. Poniedz.")

Praga, 18 maja.

Wyrok w sprawie Svihy stanowi wciąż przedmiot publicznej dyskusyi. Teraz dopiero dowiedziano się, że p. Woldanowa, w procesie nie przesłuchana, **ma jeszcze w ręku duży materyał, stwierdzający, że Sviha był konfidentem policyi.** Nie jest wykluczone, że materyał ten, dotąd ogółowi nieznany, zostanie jeszcze użyty i **że mogą wyjść na jaw jeszcze dalsze skandale.**

Dr Bouczek, obrońca Svihy, ogłasza w „Czasie" artykuł o procesie i pisze między innemi: „Jestem o niewinności Svihy zupełnie przekonany. W procesie nie udowodniono w szczególności tego, jakoby Sviha otrzymywał był od policyi pieniądze. Jednakże przyznaję, że Sviha nie wyjaśnił w swoich zeznaniach swego stosunku do Klimy".

W dalszym ciągu słychać, że prof. Massaryk spisał swego czasu dla Svihy koncept listu do ministra spraw wewnętrznych Heinolda, domagającego się odeń obrony. W koncepcie tym znajdował się miedzy innymi ustęp następujący: „Ekscelencyo! Ekscelencya wie, że nie stałem w służbie policyi i nie otrzymywałem żadnych wynagrodzeń jako konfident. Jako urzędnik państwowy udaję się do Waszej Ekscelencyi z prośbą, aby, będąc naczelnikiem urzędników, udzielił mi należnej satysfakcyi". Listu tego Sviha jednak nie wysłał — jak twierdzi dlatego, że się o nim zapóźno dowiedział.

Poseł Choc omawiał wczoraj na jednem zgromadzeniu aferę Svihy, a następnie protest wiedeńskiego redaktora Schimeka przeciw „Narodnim listom". Zarzuciły mu one, że to on uczynił swego czasu rządowi propozycye, aby radykałów czeskich sobie kupił, twierdząc, że oni za 350.000 kor. zaprzestaną w parlamencie obstrukcyi. Choc oświadczył, że propozycye te uczynił rządowi nie red. Schimek, tylko pos. Sviha.

Praga, 18 maja.

Obiegają pogłoski, że całemu szeregowi urzędników policyi politycznej, ze względu na zeznania w procesie Svihy, wytoczone będzie śledztwo dyscyplinarne. Stanowisko dyrektora policyi praskiej Krikawy nie jest wcale tangowane.

„Prag. Tagbl." donosi jednak, że Krikawa będzie musiał ustąpić i że jako jego następców wymieniają: wiceprezydenta policyi w Bernie Dra Józefa Ryszewskiego, oraz radcę sekcyjnego w ministerstwie spraw wewnętrznych, Swobodę.

Duma przeciw ministrowi spraw wewnętrznych.

(Tel. aj. pet.)

Petersburg, 18 maja.

Sobotnie posiedzenie Dumy, na którego porządku dziennym znajdowała się dyskusya nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych, trwało od godziny 11-tej przed południem do godziny 10 wieczorem. Październikowcy przedłożyli wnioski, zmierzające do **skreślenia poszczególnych pozycyi**, razem w sumie 768 000 rubli, celem zaprotestowania przeciw niespełnieniu życzeń, wyrażonych przez Dumę w roku 1913, oraz przeciw całej polityce ministerstwa spraw wewnętrznych. Większość tych poprawek przyjęto małą większością czterech głosów. Za obcięciem kredytów głosowała opozycya, Koło polskie, oraz przeważająca większość październikowców. Przeciw poprawkom głosowała prawica, nacyonaliści i drobna część październikowców.

Przy wniosku, aby z kredytów na organizacyę agrarną chłopów w guberniach polskich skreślić 402.909 rubli, oświadczyli Polacy, że nie mogą głosować za tym wnioskiem, ponieważ przewidziana w budżecie kwota potrzebną jest dla zaspokojenia potrzeb gospodarczych polskich włościan, W głosowaniu wniosek o skreślenie odrzucono 159 głosami Polaków i prawicy przeciw 153 głosom.

Wreszcie przyjęto 186 przeciw 95 głosom samą formułę przejścia do porządku dziennego, opiewającą: Ponieważ ministerstwo spraw wewnętrznych systematycznie ignoruje życzenia instytucyi ustawodawczych, uznaje Duma za rzecz bezcelową wypowiadanie jakichkolwiek nowych życzeń. Duma jest przekonaną, że polityka ministerstwa spraw wewnętrznych wywołuje niezadowolenie szerokich mas ludności, przyczynia się do wzmocnienia prądów wrogich rządowi i przeszkadza przeprowadzeniu najwyższej woli, objawionej w manifeście. Osłabia to potęgę Rosyi i grozi jej niezmiernemi szkodami. Duma zwraca uwagę rządu na niebezpieczeństwo takiej polityki.

Ustąpienie Makłakowa.

Petersburg, 18 maja.

W kołach dumskich zapewniają stanowczo, że minister spraw wewnętrznych Makłakow w najbliższych dniach ustąpi. Wniósł on już podobno dymisyę, a jest pewnem, że car tę dymisyę przyjmie.

Nowe szykany żydów w Rosyi.

(Tel. „Gaz. Poniedz.“)

Petersburg, 18 maja.

Minister skarbu został nagle powołany do cara do Liwadyi. W kołach rządowych przywiązują do tego wielkie znaczenie. Twierdzą, że chodzi tu o **projekt nowych utrudnień dla żydów**, a specyalnie o uniemożliwienie żydom udziału w towarzystwach akcyjnych, z drugiej strony zaś o mianowania w resorcie finansowym.

Protest przeciw szykanom.

Petersburg, 18 maja.

Ósmy kongres zastępców towarzystw handlowych i przemysłowych w Petersburgu wysłał do prezydenta ministrów Goremykina telegram z protestem przeciw uchwale Rady ministrów, proponującej ograniczenie praw żydów w należeniu do towarzystw akcyjnych, jakoteż protest przeciw zakazowi, aby żydzi byli dyrektorami, prezesami i członkami Rad nadzorczych towarzystw akcyjnych. Te uchwały Rady ministrów wywołały na giełdzie petersburskiej panikę. Gdyby protest wspomniany nie odniósł pożądanego skutku, kongres postanowił odnieść się z tą sprawą wprost do cara.

Kole'e oryentalne.

(Tel. „Gaz. Poniedz.“)

Berlin. 18. maja.

„Voss. Ztg.“ donosi z Belgradu: Rokowania pomiędzy przedstawicielem kolei oryentalnych Millerem a rządem serbskim toczą się dalej. Pomiędzy obu stronami nastąpiło pewne zbliżenie w obustronnych propozycyach.

Atak sufrażystek na pałac królewski.

(Tel. „Gaz. Poniedz.“)

Londyn, 18 maja.

Sufrażystki postanowiły wysłać do króla deputacyę z prośbą o nadanie kobietom praw. Rada ministrów uchwaliła polecić królowi, aby tej deputacyi nie przyjął. Wobec tego sufrażystki przygotowują się do tego, aby **gwałtem wtargnąć do pałacu królewskiego**. Policya poczyniła już więc przygotowania, aby pochodowi sufrażystek do pałacu królewskiego, który ma się odbyć we czwartek, przeszkodzić.

Katastrofy lotnicze.

(Tel. „Gaz. Poniedz.“)

Pforzheim. Biorący udział w locie ks. Henryka dwupłatowiec **zaczął się palić** w pobliżu Pforzheimu z powodu wybuchu w motorze i **spadł**. Kierujący dwupłatowcem porucznik Walz odniósł tylko lekkie obrażenia, natomiast jadący w dwupłatowcu porucznik Mueller, który czynił spostrzeżenia, **zabił się na miejscu**.

Frankfurt nad Menem. W miejscowości Hechtheim w pobliżu Moguncyi supadł aeroplan, wracający z Kolonii do Franfurtu. Kierujący aeroplanem porucznik Kolbe nie odniósł zranienia, natomiast porucznik Rhode, który dokonywał spostrzeżeń, jadąc jako pasażer, odniósł ciężkie obrażenia.

Z pod chmur — na siano.

Paryż, 18 maja.

W pobliżu Rheims zdarzył się wczoraj ciekawy wypadek. Dwaj oficerowie piloci spadli z powodu zepsucia się motoru ze znacznej wysokości wraz z samolotem. Szczęściem, aparat spadł na drogę, którą właśnie przejeżdżał wóz naładowany sianem i runął właśnie na siano. Parobek, wiozący siano, zdołał się na czas usunąć, wóz został strzaskany, konie poranione, ale obu lotnikom zupełnie nic się nie stało.

Z TEATRU.

„Tańce wyborcze“

komedya w 3 aktach Trist. Bernarda i A. Athisa.

Opowiadają sobie, że Tristan Bernard, autor „Małej kawiarenki“ był razu pewnego na premierze własnej sztuki na parterze wśród setek widzów i kiedy po II akcie publika wprost wyła z zachwytu i wywoływała autora, on najspokojniej w świecie, z miną ogromnie zadowoloną, zwrócił się do obok siedzącego sąsiada ze słowami: „Bardzo ciekaw jestem, czy też autor wyjdzie.“ Lepszego przykładu jego wprost wspaniałego dowcipu nie znam, aczkolwiek jest ich legion.

Tristan Bernard urodził się w roku 1866 w Besancon w mieście rodzinnem Wiktora Hugo, a mając lat 14 przybył do Paryża. Uczniem będąc był kiepskim matematykiem, a jako dragon tchórzliwym jeźdźcem. Byłby został adwokatem, gdyby go był ojciec nie powołał na technicznego kierownika własnej fabryki aluminium, skąd wkrótce Tristan Bernard dał nura i został naczelnikiem sportowej drużyny kolarskiej w cyrku Bouffala. Jeździł źle na stalowym rumaku, a nie mając poklasku, chwycił za stalowe pióro

aby je po pewnym czasie zamienić na „inspirującą maszynę do pisania“. Nazywa on sam siebie najleniwszym z żyjących pisarzy, jakkolwiek napisał 43 sztuk (1895—1914). Jego przyjaciele opisują go: Oczy przenikliwe, złe, twierdzą atoli przytem, że jest personifikacyą dobroci. Henri Bataille nazywa go „beczką Dyogenesa, z której co jakiś czas wydobywa się głos Sokratesa“.

Nie tu miejsce na wyliczanie wszystkich dzieł Tristana Bernarda. Ciekawych odsyłam do pisma: „Illustration theatrale“ wydawnego przez G. Sorbertsa do Nr. 149„ gdzie wyliczone są wszystkie jego dzieła, ale też i zaznaczone, że sobotnia premiera, aczkolwiek robiona w spółce, nie należy do najlepszych utworów tego pisarza.

Świadomi rzeczy twierdzą, że sztuk Tristana Bernarda nie można opowiadać. To też nie myślimy opowiadać premiery sobotniej, chcemy tylko zaznaczyć, że jak we wszystkich dziełach Tristana Bernarda i tu stwierdzić można,że realizm idzie u niego w parze z optymizmem, że wszystkie drobnostki codziennego życia zna on i pojmuje ze strony humorystycznej tak dobrze, jak poszczególne charaktery występujących osób. On to przecie powiada w jednem miejscu: Nie należy sądzić charakterów ludzkich, ponieważ wydany sąd stoi na przeszkodzie ich późniejszemu zrozumieniu.

W teatrze krakowskim grano sztukę naogół dobrze, a to dzięki wspaniałej grze p. Solskiej, która rolę swą, jakkolwiek nie leżeała ona w charakterze jej talentu, wyposażyła takim zasobem intuicyjnego zrozumienia rzeczy, że w podziw wszystkich bez wyjątku wprowadziła. Leonard Bończa, Z. Nowakowski, Noskowski, Stanisławski, Siemaszko i Jednowski oraz panie Wacłińska, Modzelewska przyczynili się do powodzenia sztuki, wkładając w role, w skromnym zarysie przez autora im powierzone, wiele talentu.

Niepodobna również nie ukorzyć czoła przed chwalebnem poczuciem obowiązku u p. Modzelewskiej, która, zawiadomiona w czasie antraktu o śmierci męża, zniosła mężnie ten bolesny cios, nie przerywając ani na chwilę gry. **Z. R.**

ZE SPORTU.

„Cracovia“—Berlin

w sobotę 5:0 (3:0) w niedzielę 7:0 (1:0)

Do łańcucha świetnych tryumfów naszej przodującej drużyny footballowej „Cracovii“ przybyły świeżo dwa świetne ogniwa: zwycięstwa nad berlińskim klubem sport. „Union“, który „Cracovia“ sprowadziła na dwudniowe zawody celem zmierzenia się wreszcie z jakąś silniejszą drużyną berlińską. „Union“ zalicza się do pierwszoklasowych drużyn berlińskich i zajmuje 3 miejsce w I klasie; mogła więc dawać rękojmię, że zaprodukuje grę wyższej klasy, a w każdym bądź razie zaimponuje krakowskim piłkarzom bodaj przewagą gry, nie mówiąc już o ewentualności zwycięstwa. Rachuby teoretyczne zawiodły jednak na całej linii, Świetny zespół „Cracovii“ zabłysnął już w pierwszych momentach sobotniego spotkania przed oczyma gości z nad Sprewy całym zasobem umiejętności sportowych, precyzyą kombinacyi, grą w każdym calu „fair“ i tempem, jakiegoby się próżno szukało wśród „najtemperamentniejszych“ footbalistów węgierskich.

Zarówno z przebiegu sobotnich jak i wczorajszych zawodów widoczną była z matematyczną wprost ścisłością przewaga „Cracovii“ nad Berlińczykami, którzy, zaskoczeni świetną formą białoczerwonych, dbali więcej o obronę rezygnując poniekąd z zaborczych zamysłów i zaniedbując napad.

Ale nawet stosowanie taktyki defenzywnej nie zdołało uchronić Berlińczyków w oba dni od porażki, wobec niesłychanego impetu ataków „Cracovii“ przeprowadzanych na bramkę „Unionu“.

Na matchu sobotnim uzyskała „Cracovia“ pierwszą bramkę z rzutu głową, drugą z rzutu karnego, a trzecią z silnego strzału, będącego ukoronowaniem przepięknie pomyślanej kombinacyi. Do pauzy utrzymał się stosunek 3:0, po halftimie strzela jeszcze „Cracovia“ dalsze 2 bramki. Sędziował p. Jacheć.

Zawody wczorajsze zapowiadały się bardziej interesująco od sobotnich, gdyż przypuszczano powszechnie, z najzupełniejszą zresztą racyą, że Berlińczycy zapragną wziąć odwet za sobotnią porażkę, z której usprawiedliwiali się niedyspozycyą i zmęczeniem po odbytej dopiero co podróży. W samej rzeczy, akcya wczorajszych zawodów rozpoczyna się z szalonym impetem. Gra nabiera ostrych cech ambitnego współzawodnictwa. Piłka w kilkunastu pierwszych minutach grasuje z naprężeniem na boisku Berlina i „Cracovii“. Wzajemne to zmaganie się nie trwa jednak zbyt długo. Białoczerwoni uwydatniają coraz to wyraźniej swoją przewagę nad przeciwnikiem, którego już więcej, za wyjątkiem kilku sporadycznych wypadków na swoje pole nie dopuszczają. Napad i pomoc „Cracovii“ coraz bliżej podchodzą pod bramkę Berlina, gdzie wytwarzają się sytuacye wręcz groźne. Berlińczycy oblegani bronią się rozpaczliwie, chwilami nieprawidłowo.

W pół godziny po rozpoczęciu zawodów następuje na boisku przykry nad wyraz incydent. Jeden z najlepszych graczy „Cracovii“, pomocnik lewy, Robert Traub, podjeżdża wraz z piłką w stronę bramki i zderza się z graczem „Unionu“, który w zamiarze odebrania piłki, kopnął Trauba w lewą nogę powyżej kostki, powodując złamanie. Obecni na boisku lekarze założyli nieszczęśliwemu bandaż, poczem przewieziono go w automobilu ks. Lubomirskich na oddział chirurgiczny prof. Rutkowskiego. Wedle zasięgniętych informacyi potrwa leczenie złamanej nogi 6 tygodni.

Przykry ten dysonans wprowadza wśród graczy pewną dezorganizacyę, jednak na krótką tylko chwilę. „Cracovia“ ponawia ataki, przeciwko którym bronią się Berlińczycy tak brutalnie, że sędzia dyktuje rzut karny i wyklucza jednego gracza z „Unionu“ Rzut karny, strzelony przez p. Wiktora ,przynosi „Cracovii“ pierwszą i jedyną przed pauzą bramkę. W drugiej połowie czasu, zwłaszcza ku końcowi zawodów „Cracovia“ gra wprost „koncertowo“ i strzela jeszcze 6 bramek. Sukcesy białoczerwonych nagradzała po każdej bramce nader licznie zebrana publiczność gromkim aplauzem. Sędziował p. Lustgarten.

F. W.

Wyścigi kolarzy.

Na inauguracyę wiosennego sezonu urządził wczoraj Krak. Klub cyklistów i motorzystów na szosie mogilskiej wyścigi kolarskie.

Program wyścigów obejmował 4 biegi, które przyniosły następuje wyniki:

I. Bieg otwarcia na 8 klm.: 1. Łowczyński 16 min. 3 sek. 2. Gnojek 16 min. 7 sek. i 3. Kuzia 18 min. 30 sek.

II Bieg nowicyuszy na 6 klm.: 1. Sykutowski 15 min. 15 sek. 2. Heinrich 15 min. 33 sek.

III. Bieg K. K. C. i M. na 10 klm. 1. Łowczyński 23 min. 32 sek. 2. Gnojek 23 min. 33 sek.

IV. Bieg „ogólny“ na 6 klm. 1. Łowczyński 12 min. Engelmann 12 min. 25 sek. 3. Kuzia 13 min.

Wieczorem odbyło się rozdanie nagród zwycięzcom w sali klubowej przy ul. Wiślej.

Turniej szermierczy i akademia uczniów szkół średnich.

Z inicyatywy Krak. Klubu szermierzy odbył się w sobotę ubiegłą w sali gimnazyum św. Anny turniej szermierzy uczniów szkół średnich, będący zarazem przeglądem rozwoju tego rycerskiego sportu wśród naszej młodzieży szkolnej. Wśród współpracowników zauważyć można było na turnieju wielu takich, którzyby śmiało mogli stawiać czoła pierwszorzędnym zapaśnikom.

Szczególnie dobrym wyszkoleniem i rutyną i umiejętnością w prowadzeniu broni odznaczały się spotkania: Papeego, A. Götza, Truszkowskiego i braci Czerwińskich. Turniej trwał od godz. 3 pop. do wpół do dziesiątej wieczór i dał następujące rezultaty: W pałaszu: 1. A. Papee (kl. VIII gimn. 3). 2. M. Truszkowski (kl. VIII gimn. 1). (Obaj medale złote). 3-ci Czerwiński Jerzy (kl. VIII gimn. 1.) 4-ty Czermiński Włodz. (kl. VII gimn. 1) (med. duże srebrne). Dalsze miejsca otrzymali: Bronikowski, Krzyżanowski, Rzewuski (med. srebrne małe) Stolzman, Bożęcki i Geppert (med. brązowe). We florecie: 1. A Götz-Okocimski. 2. A. Papee (kl. VIII gim. 3) (med. złote). 3. Czermiński Włodz. (kl. VIII gimn. 5). Dalsze miejsca otrzymali Rzewuski, J. Czerwiński, Bożecki (med. srebrne), Krzyżanowski, Gepper i Stolzman. Sędziowali: kierownik kursów ucz. szk. i r. p. Winkler, fechmistrze Bąkowski i Zimmermann, Dr. Wołkowicki, Dr. Bielawski i Dr. Papee.

Zakończeniem turnieju była akademia szermiercza, która odbyła się wczoraj wieczorem w sali gimnazyum św. Anny.

KRONIKA

„Panieńskie Skały“, baśń fantastyczna Tadeusza Konczyńskiego, pełna humoru i śpiewów, wystawiona będzie przez scenę ludową Syndykatu Dziennikarzy w przepysznej szacie teatralnej. Trzy pełne dekoracye z czarodziejskiego świata maluje dla tej sztuki słynna firma wiedeńska Kautsky et Rottonaro. Prześliczne kostiumy fantastyczne, w braku odpowiedniej pracowni krajowej, przygotowuje pierwszorzędna pracownia drezdeńska, która dostarcza kostyumów dla scen stołecznych.

Ustredni Banka (Centralny Bank czeskich kas oszczędności) filia w Krakowie. Na posiedzeniu Rady Nadzorczej w dniu 9 b. m. udzielono definitywnie dotychczasowemu wicedyrektorowi panu Janowi Stejskalowi tytuł i godność Naczelnika tutejszej filii banku.

W uzupełnieniu niedawno ogłoszonych sprawozdań o bilansie banku za rok ubiegły, jakoteż przebiegu tegorocznego Walnego zgromadzenia, należy jeszcze wymienić nazwiska nowowybranych, uzupełniających członków Naczelnej Rady Nadzorczej i Komisyi Rewizyjnej, a mianowicie: Dr Moural. adw. w Trzeboni. Jan Jina, wielkoprzem. w Pradze, Dr Holveg, adwokat w Slanem, Ant. Tomanek, dyrektor Kasy Oszczędności w Lounach, Dr. techn. Wł. Brdlik w Pradze, Jan Kryspin, dyrektor Kasy oszcz. w Ml. Bolesławie, F. Kaika, główny kasyer Praskiej Miejskiej kasy oszcz., F. Mendik, dyrektor Kasy oszcz. w Mnich. Hradyszcie, A. Jirak, profesor Akademii handlowej w Pradze, Inż. J. Pfeffermann w Pradze, F. Kratochwil, dyrektor Cyrylo-Met. Kasy zaliczkowej w Bernie mor.

W skład Prezydyum banku wchodzą: JU. Dr. L. Pinkas za Praską miejską kasę oszcz., jako przewodniczący, J. E. JU. Dr Jan Żaczek rzeczywisty tajny radca, b. minister itd., jako I. wiceprezydent, JU. Dr. Ryszard Krofta za Pilzneńską miejską kasę oszcz., jako II. wiceprezydent.

Nowa Expozytura Banku w Podgórzu przy ul. Lwiwskiej 1, rozpoczęła swą działalność nader obiecująco, wskutek czego należy oczekiwać w przyszłości pomyślnego jej rozwoju.

Odrodzenie wioślarki w Krakowie, kraj w ogniu, 10-lecie Towarz. balneologicznego, jubileusz ćwierćwiecza „Lutni“ krakowskiej, zgon wybitnego pedagoga, Boy — oficerem instytutu francuskiego, „Kołtuny“ Stasiaka na scenie teatru ludowego i powitanie wiosny oto tytuły artykułów i oryginalnych ilustracyi, jakie przynosi ostatni 20 numer „Nowości Illustrowanych.“ W numerze tym znajdują się nadto ilustracye i wieści także z ostatnich sensacyi warszawskich, między innemi z procesu ordynata Bispinga i strasznej katastrofy samochodowej, która zdarzyła się onegdaj.

Dzieci giną. Na dyrekcyę policyi zgłosił się wczoraj wieczorem funkcyonaryusz akcyzowy J. Krawczyk z doniesieniem, że trzechletni jego synek Tadeusz wydalił się o godz. 11-ej rano z domu i więcej nie wrócił. Chłopczyk jest szczupłym blondynkiem i miał na sobie granatowe ubranko.

Wypadek przy pracy. Dozorca kopalniany Bolek Jan w Libiążu, spadłszy ze znacznej wysokości, doznał złamania przedudzia. Pogotowie ratunkowe przewiozło go na klinikę chirurgiczną.

Czuły małżonek. Niejaki K. Dzierwiński, wyrobnik pokłócił się wczoraj ze swą połowicą Wiktoryą i dał upust wezbranej złości w sposób dość oryginalny. Oto, nie mając nic lepszego pod ręką, wydobył z komody brzytwę i zadał nią żonie kilka niebezpiecznych ran na karku i plecach. Niemiłe skutki tego incydentu małżeńskiego złagodził lekarz Pogotowia ratunkowego, opatrując poranioną kobietę, którą odwieziono następnie do szpitala św. Łazarza.

Ambitny dłużnik. Na stacyę ratunkową zgłosiła się wczoraj późnym wieczorem służąca Anna Stadnik z ul. Loretańskiej z poważną raną na kości ciemieniowej. Ranę zadał jej drągiem lampiarz Wojciech Mendel, mszcząc się za to, że Anna Stadnik upominała się energicznie o zwrot pożyczonej mu kwoty 20 kor.

KORESPONDENCYE.

Rzeszów, 15 maja.

(Z Rady miejskiej. — N. D. przed wyborami do sejmu. — Unieważnienie wyborów do kahału.)

Na jednem z ostatnich posiedzeń Rady m. załatwiano sprawę budowy koszar dla artyleryi. Z wniesionych ofert dla miasta najkorzystniejszą okazała się oferta przedsiębiorców Koretza i Schneeweissa. Magistrat mimo to przedstawił Radzie wniosek, by budowę oddano p. Emilewiczowi, chociaż ten ostatni o 9.000 koron droższy kosztorys budowy Magistratowi przedłożył. Około tak jasnej ze stanowiska interesów miasta sprawy, rozwinęła się zażarta dyskusya, w której zabierali głos niemal wszyscy radni, a w szczególności imieniem Magistratu dr. Hochfeld, któremu też udało się przekonać dostojnych ojców miasta, że 9.000 K, to przecież nie tak wielka strata dla Rzeszowa, który niedawno dostał 4-milionową pożyczkę... Budowę więc oddano p. Emilewiczowi, a radny dr. Schauiel zastrzegł sobie wniesienie protestu do Rady powiatowej, z powodu widocznej szkody dla miasta, wskutek wykonania powyższej uchwały powstać mogącej.

Stronnictwo narod. - demokratyczne w Rzeszowie przygotowuje się już do wyborów sejmowych. W najbliższym czasie zacznie tu wychodzić tygodnik poświęcony sprawom włościańskim, którego redakcyę objęli pp. adwokat dr. Stepek i prof. Pęckowski. Organ ten będzie miał za zadanie walkę z obu odłamami ludowców i przygotowanie terenu dla kandydatów sejmowych z ramienia „Związku chrześcijańsko - ludowego.“

W sprawie ostatnich wyborów kahalnych, o których niejednokrotnie już pisaliśmy, zaszedł zwrot niespodziewany. Namiestnictwo przychyliło się do wniosku rekurenów i unieważniło wybór 9 radnych z 15 świeżo wybranych radnych rzeszowskiego kahału. Między innymi unieważniono też wybór wiceburmistrza miasta dra Hochfelda.

PROSPEKT

emisyi $4\frac{1}{2}$%-owej Pożyczki Krajowej Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem z r. 1914, wolnej od podatku i posiadającej bezpieczeństwo pupilarne w imiennej wysokości Koron 80,000.000 — czyli Marek 68,000.00 — czyli Franków 84,000.000 — czyli Funtów Sterlingów 3,333.333,6“8“, zwrotnej w przeciągu 50 lat.

Wypowiedzenie lub wylosowanie większej kwoty, aniżeli przewidziano w prospekcie, nastąpić może najwcześniej 2-go stycznia 1924 r.

Wydział Krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem emituje na podstawie uchwał Sejmu z 25. lutego 1914 i 2., 3., 4. marca 1914. zatwierdzonych Sankcyą Cesarską z dnia 1. maja 1914, na budowę szkół ludowych i zawodowych, rozszerzenie Krajowych szpitali i Zakładów dla umysłowo chorych, na powiększenie Krajowego Funduszu Przemysłowego i kapitału zakładowego Banku Krajowego, na pokrycie niedoborów budżetowych lat 1912 do 1914 oraz celem dalszego prowadzenia akcyi zapomogowej klęskowej pożyczkę $4\frac{1}{2}$%-ową, zwrotną w przeciągu 50 lat, w imiennej wysokości Koron 80,000.000 — czyli Marek wal. Niem. 68.000.000 — czyli Franków 84,000.000 — czyli Funtów Sterlingów 3,333.333.6"8".

Obligacye, opiewające na okaziciela, podzielone są na

sztuk 31.166	Lit. A	(Nr. 1 — 31.166)	po K 480	= M 408	= Frs. 504	= Ł 20
„ 13.500	„ B	(Nr. 1 — 13.500)	„ „ 2.400	= „ 2.040	= „ 2.520	= „ 100
„ 3.400	„ C	(Nr. 1 — 3.400)	„ „ 4.800	= „ 4.080	= „ 5.040	= „ 200
„ 1.700	„ D	(Nr. 1 — 1.700)	„ „ 9.600	= „ 8.160	= „ 10.080	= „ 400
„ 1	„ E	(Nr. 1)	„ „ 320	= „ 272	= „ 336	= „ 13„6„8

i wystawione w języku polskim, niemieckim i francuskim.

Obligacye, datowane z dnia 4 maja 1914, zaopatrzone są podpisami zastępcy Marszałka Krajowego i dwóch członków Wydziału Krajowego w faksimile.

Obligacye będą oprocentowane po $4\frac{1}{2}$%, począwszy od 1 kwietnia b. r. Procent płatny będzie z dołu 1. października i 1. kwietnia każdego roku. Do każdej obligacyi dołączone będą kupony, z których pierwszy jest płatny 1. października 1914, a ostatni 1 kwietnia 1934, oraz talon, za którego zwrotem wydawać się będzie w miejscach płatności nowe arkusze kuponowe bez jakichkolwiek kosztów. Począwszy od 1 kwietnia 1915 nastąpi zwrot pożyczki w 50 ratach rocznych na podstawie planu amortyzacyi, umieszczonego na obligacyach.

Amortyzacya nastąpi w nominalnej wysokości przez losowanie, odbywające się w gmachu Wydziału Krajowego we Lwowie 2. stycznia każdego roku, względnie, gdyby na dzień ten przypadła niedziela lub święto, następnego dnia roboczego.

Wylosowane obligacye płatne są najbliższego 1 kwietnia, a z dniem tym tracą właściciele ich prawo poboru odsetek. Pierwsze losowanie odbędzie się 2 stycznia 1915.

Wydział Krajowy zastrzega sobie prawo poddania losowaniu większej, aniżeli w prospekcie przewidziano, ilości obligacyi, oraz prawo spłaty niezamortyzowanego jeszcze kapitału za poprzedniem 3-miesięcznem wypowiedzeniem, jednakże nie wcześniej, aniżeli po 2 stycznia 1924.

Numery wylosowanych obligacyi ogłosi Wydział Krajowy natychmiast po ciągnieniu w gazetach, poniżej wymienionych wraz z wyszczególnieniem numerów, dawniej wylosowanych, a nie przedłożonych jeszcze do wykupna.

Odsetki i kapitał wypłacać się będzie bez potrącenia jakichkolwiek obecnych lub przyszłych austryackich podatków, stempli lub należytości skarbowych, w szczególności podatku rentowego.

Termin przedawnienia kuponów wynosi 6 lat, obligacyi 30 lat od dnia płatności począwszy.

W myśl rozporządzenia Cesarskiego z dnia 1. maja 1914 Dz. u. p. No 94. mogą obligacye te być użyte na lokatę kapitałów fundacyjnych, kapitałów zakładowych stojących pod dozorem publicznym. Pocztowej Kasy Oszczędności, tudzież funduszów pupilarnych, fideikomisowych i depozytowych, oraz służyć mogą jako kaucya w stosunkach służbowych i kontraktowych, jednakże nie po nad wartość nominalną.

Pobór odsetek, względnie zapadłego kapitału obligacyi nastąpić może wedle upodobania właściciela bez kosztów za zwrotem zapadłych kuponów, wzgl. obligacyi wraz z niezapadłymi jeszcze kuponami i talonami w kwotach, odpowiadających stosunkowi wartości poszczególnych walut, oznaczonemu na obligacyach:

a) w Austryi w walucie koronowej:
- w Kasie Krajowej Królestwa Galicyi we Lwowie,
- w Banku Anglo-Austryackim w Wiedniu i jego Filiach,
- w Wiedeńskim Banku Związkowym i jego Filiach,
- w Banku Galicyjskim dla handlu i przemysłu w Krakowie,
- w C. K. Uprzyw. Austr. Powsz. Zakładzie Kred. Ziemskim we Wiedniu,
- w C. K. Uprzyw. Czeskim Union-Banku w Pradze i jego Filiach,
- w C. K. Uprzyw. Austr. Zakładzie Kredytowym dla handlu i przemysłu we Wiedniu i jego Filiach,
- w Powszechnym Banku Depozytowym w Wiedniu i jego Filiach,
- w Dolno-Austryackiem Towarzystwie Eskontowem w Wiedniu,
- w Banku Przemysłowym Królestwa Galicyi we Lwowie,
- w Banku Krajowym Królestwa Galicyi we Lwowie,
- w C. K. Uprzyw. Banku dla Krajów Austryackich we Wiedniu i jego Filiach,
- w Wiedeńskim Banku Lombardowym i Eskontowym we Wiedniu,
- w C. K. Uprzyw. Towarzystwie Akcyjnem Bankowem i Kantorów Wymiany „Mercur“ w Wiedniu i jego Filiach,
- w Unionbanku w Wiedniu i jego Filiach,
- w C. K. Uprzyw. Powsz. Banku Obrotowym w Wiedniu i jego Filiach,
- w Galicyjskim Banku ludowym dla rolnictwa i handlu we Lwowie,
- w Živnostenska Banka w Pradze i jej Filiach,

b) w Niemczech w walucie markowej niemieckiej:
- w Berlinie w „Direktion der Disconto-Gesellschaft“,
- w Frankfurcie n/M w „Direktion der Disconto-Gesellschaft“,
- w Frankfurcie n/M w „Deutsche-Effekten- & Wechsel-Bank“,

c) w Belgii we Frankach:
- w „Banque Internationale de Bruxelles“ w Brukseli.

d) w Anglii w funtach sterlingów:
- w Filii C. K. Uprzyw. Banku dla Krajów Austryackich w Londynie.

Wartość kuponów nie zwróconych, wzgl. odsetki bezprawnie podjęte będą z kapitału potrącone.

Królestwo Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem ręczy całym swym majątkiem i dochodami za punktualną zapłatę odsetek i kapitału.

Wszelkie ogłoszenia, dotyczące niniejszej pożyczki, umieszczane będą w urzędowej gazecie Lwowskiej, Wiedeńskiej i Praskiej, oraz w jednej gazecie, wydaw. w Berlinie, Frankfurcie, Brukseli i Londynie.

Obligacye niniejsze wprowadzone będą na giełdę w Wiedniu i Pradze.

We Lwowie w maju 1914.

L. S.

WYDZIAŁ KRAJOWY

Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem

Zastępca Marszałka:

Dr. Tadeusz Pilat

Członkowie Wydziału:

Jan Kiwiluk **Mieczysław Onyszkiewicz**

ZAPROSZENIE DO SUBSKRYPCYI.

Z powołaniem się na powyższy prospekt przedkłada się do subskrypcyi

i. w. Koron 80,000.000'— czyli Marek 68,000.000 wal. niem. — Franków 84,000.000 — Funtów Sterlingów 3,333.333.6"8"

$4\frac{1}{2}$%-owej wolnej od podatku Pożyczki Krajowej Galicyjskiej Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, zwrotnej w 50 latach.

Zgłoszenia subskrypcyi przyjmują

w środę 20 Maja b. r.

następujące instytucye:

we Wiedniu:
- Bank Anglo-Austryacki,
- Wiedeński Bank Związkowy,
- C. k. Uprzyw. Powsz. Austr. Zakład Kredytowy Ziemski,
- C. k. Uprzyw. Austr. Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu,
- Powszechny Bank Depozytowy,
- Dolno-Austryackie Towarzystwo Eskontowe,
- C. k. Uprzyw. Bank dla krajów Austryackich,
- Wiedeński Bank Lombardowy i Eskontowy,
- C. k. Uprzyw. Towarzystwo Akcyjne Bankowe i Kantorów wymiany „Mercur“,
- Union-Bank,
- C. k. Uprzyw. Powszechny Bank Obrotowy,

we Lwowie:
- Bank Krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi,
- Bank Przemysłowy Królestwa Gal. i Lodomeryi,
- Galicyjski Bank ludowy dla rolnictwa i handlu,

w Krakowie:
- Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu,

w Pradze:
- C. k. Uprzyw. Czeski Union-Bank,
- Živnostenska Banka v Praze,

oraz wszystkie ich filie i ekspozytury, pod warunkami jak niżej:

1. Kurs subskrypcyi wynosi 88. — z doliczeniem $4\frac{1}{2}$%-owych odsetek od dnia 1 kwietnia b r. do dnia odbioru.

Za sztuki, których właściciele zobowiążą się nie sprzedawać do 15. października 1914, bonifikuje się $\frac{1}{4}$% przydzielonej kwoty.

2. Do zgłoszenia subskrypcyi używa się osobnych blankietów, których instytucye pomienione dostarczają bezpłatnie

3) Przy zgłoszeniu należy tytułem kaucyi złożyć 5% subskrybowanej imiennej kwoty w gotówce lub po kursie dziennym w efektach, uznanych przez instytucyę przyjmującą zgłoszenie za odpowiednie.

4. Po zamknięciu subskrypcyi zawiadomi się subskrybentów możliwie spiesznie o przydzielonej im ilości obligacyi, którą instytucya, przyjmująca zgłoszenie, ma prawo ustanowić dla każdego subskrybenta. O ile przydzielono mniej, aniżeli ogłoszono, zostanie nadwyżka kaucyi natychmiast zwolniona. Zgłoszenia subskrybentów, którzy zobowiązali się nie sprzedawać obligacyi przed 15 października 1914, będą specyalnie uwzględnione.

5. Począwszy od 2. czerwca 1914 mogą subskrybenci uiścić każdego czasu równowartość przydzielonych im obligacyi, jednakże z tem, iż wpłata musi nastąpić:

a) przy objęciu K 9.600'— lub mniej w całości 3. czerwca 1914

b) przy objęciu większych kwot:
30% dnia 3 czerwca 1914
70% dnia 15 lipca 1914 najdalej.

Podatek od obrotu efektów ponosi subskrybent. Po odebraniu w całości przydzielonych efektów zalicza się złożoną kaucyę na poczet ceny kupna lub zwraca się.

6. Zgłoszenia o dostarczenie specyalnie oznaczonych sztuk pożyczki będą uwzględnione o tyle, o ile instytucya, przyjmująca zgłoszenie, uzna je za dopuszczalne.

7. Odbiór musi nastąpić w tej samej instytucyi, w której zgłoszono subskrypcyę.

8. Aż do wydania oryginalnych obligacyi otrzymają subskrybenci tymczasowe potwierdzenia, które począwszy od 1 lipca 1914 wymienione zostaną bez jakichkolwiek kosztów na oryginalne obligacye w instytucyach, które je wydały.

Obligacye, względnie potwierdzenia tymczasowe, niepodjęte z dniem terminu wpłaty ceny kupna, deponowane będą od tegoż dnia począwszy w odnośnem miejscu subskrypcyi na koszt i niebezpieczeństwo subskrybenta.

Wiedeń, Lwów, Kraków, Praga w maju 1914.

Bank Anglo-Austryacki, Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu, Wiedeński Bank Związkowy, C. k. Uprzyw. Powsz. Austryacki Zakład Kredytowy Ziemski, C. k. Uprzyw. Czeski Union-Bank, C. k. Uprzyw. Austr. Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu, Powszechny Bank Depozytowy, Dolno-Austryackie Towarzystwo Eskontowe, Bank, Przemysłowy Królestwa Galicyi, Bank Krajowy Królestwa Galicyi, C. k. Uprzyw. Bank dla Krajów Austryackich, Wiedeński Bank Lombardowy i Eskontowy, C. k. Uprzyw. Towarzystwo Akcyjne Bankowe, i Kantorów wymiany „Mercur“, Union-Bank, C. k. Uprzyw. Powszechny Bank Obrotowy, Galicyjski Bank ludowy dla rolnictwa i handlu, Živnostenska Banka v Praze.

MAGISTRAT
stoł. król. miasta
KRAKOWA.
L. 10570/914
I. a.

Kraków, dnia 7 maja 1914 r.

Obwieszczenie.

Magistrat miasta Krakowa podaje do publicznej wiadomości, iż celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy nafty dla potrzeb Gminy m. Krakowa w czasie od 1-go czerwca 1914 r. do 31 maja 1915 odbędzie się w piątek dnia 22 maja 1914 r. o godz. 12-tej w południe w Wydziale I. a. (ekonomicznym) Magistratu II. drzwi Nr. 22 publiczna licytacya zapomocą otwarcia pisemnych i ostemplowanych ofert.

Wadyum w kwocie 500 K ma każdy ubiegający się o dostawę złożyć w Kasie miejskiej przed licytacyą i do oferty dołączyć kwit kasowy.

Nadto oferenci, którymi mogą być tylko właściciele kopalń i fabryk nafty, obowiązani są złożyć przy licytacyi próbkę nafty w ilości 3 litrów.

Warunki dostawy przeglądnąć i odnośne druki otrzymać można w Wydziale I. a. (ekonomicznym) Magistratu w godzinach urzędowych.

Ilość dostarczyć się mającej nafty odlicza się przeciętnie na 18.000 kg.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

OBWIESZCZENIE.

Reskryptem z daty Lwów, 24 kwietnia 1914 L. XIII. a 878/4 udzieliło Wysokie Galicyjskie c. k. Namiestnictwo we Lwowie niżej podpisanym imieniem Wysokiego c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych na podstawie jego reskryptu z dnia 11 lutego 1914 L. 4955 wydanego w porozumieniu z c. k. Ministerstwami handlu, skarbu i robót publicznych, pozwolenia na założenie Towarzystwa akcyjnego pod firmą: „Towarzystwo akcyjne dla eksploatacyi soli potasowych“ z siedzibą we Lwowie i zatwierdziło przedłożone statuty tego Towarzystwa.

Na tej zasadzie zwołujemy niniejszem

Walne Zgromadzenie Konstytuujące „Towarzystwa akcyjnego dla eksploatacyi soli potasowych“

na dzień 25 maja 1914 o godz. 5 po południu do sali komisyjnej Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Uchwała w sprawie założenia Towarzystwa akcyjnego na podstawie statutu, zatwierdzonego przez Władze państwowe.
2. Wykazanie, odpowiadające przepisom § 13 ust. 4 rozp. min. z 20 września 1899 Dz. u. p. Nr. 175, że subskrybowano cały kapitał akcyjny gotówką wypłacić się mający w kwocie K. 4.000.000 — i że na poczet tegoż kapitału stosownie do § 6 statutu wpłacono gotówką 50 prc., t. j. K. 2.000.000.
2. Powzięcie uchwały co do umów, dotyczących aportów, wymienionych w § 4 statutu.
4. Wybór 3 rewizorów i 1 zastępcy na pierwszy rok administracyjny.

Lwów, dnia 13 maja 1914.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem. **Bank Przemysłowy dla Galicyi i Lodomeryi, z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.** **„Kali“ Spółka z ogr. por.**

Odpowiedzialny redaktor wydawca: Zygmunt Rosner. Drukarnia „Katolickiej Spółki Wydawniczej“ pod z[illegible] Starostki w Krakowie.